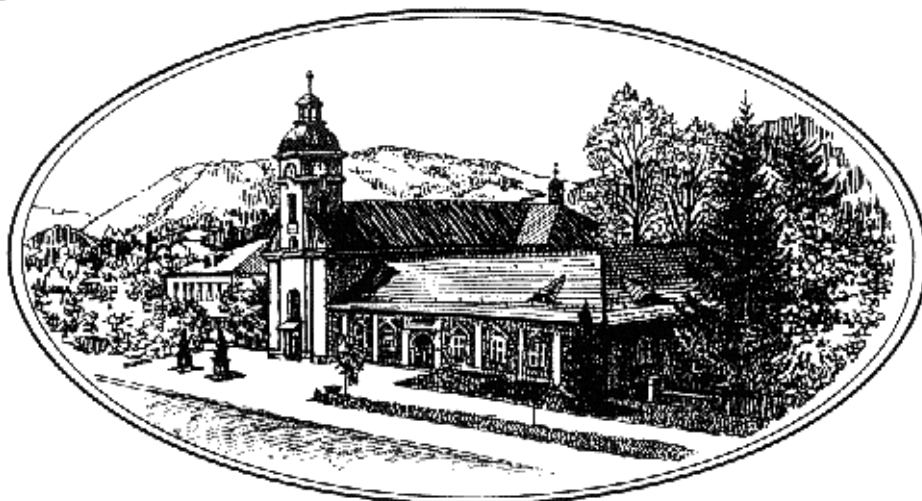


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 35 (8847) 29 sierpnia 2010 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XXII NIEDZIELA ZWYKŁA

Jak to było możliwe?

Pan Bóg jest energią miłości o niesamowicie wielkim napięciu. Nasze ludzkie serca są zbyt słabe, by mogły się podłączyć do Niego bezpośrednio. Doświadczają tego wszyscy mistycy. Stojąc przed perspektywą spotkania z Bogiem, przeżywają to jako niebezpieczeństwo swojego unicestwienia, jako godzinę śmierci.

Skoro jednak Bóg postanowił podłączyć nas do swego życia, potrzebny był „transformator”, w którym owo wielkie napięcie energii miłości zostałyby przemienione tak, iż mogłoby wypełnić nasze serca. Takim właśnie „transformatorem” jest Jezus Chrystus. To w Nim energia Bożej miłości stała się dostępna dla człowieka i wszelkiego stworzenia. Tę myśl usiłovali wyrazić autorzy natchnieni: św. Paweł, św. Jan i autor Listu do Hebrajczyków, gdy mówiąc o Chrystusie nazywali Go Pośrednikiem Nowego Testamentu.

Od dwudziestu wieków ludzie na ziemi mają szansę podłączyć się do Boga przez Chrystusa. W sposób oficjalny uczyniły to na przestrzeni wieków miliony ludzi. Każdy chrzest to właśnie podłączenie do Bożej energii miłości dostępnej dla nas w Jezusie. W samym dwudziestym wieku w sposób oficjalny zostało do Boga podłączonych ponad miliard ludzkich serc. Gdziekolwiek jest chrześcijaństwo, tam mamy do czynienia z możliwością korzystania z tego Bożego „transformatora”. Imponujące dzieło. Według statystycznych obliczeń w krótkim czasie należałoby się spodziewać oświecenia energią ewangelicznej miłości całego naszego globu. A tymczasem rzeczywistość jest inna. Po świecie zamiast miłości rozlewa się często nienawiść.

W tym kontekście wszystkie wspomnienia w pięćdziesiątą rocznicę drugiej wojny światowej są głośnym krzykiem mówiącym o słabości europejskiego chrześcijaństwa pierwszej połowy naszego wieku. Czy ludzie faktycznie podłączeni do Boga i żyjący Jego miłością dopuściliby do tak strasznej tragedii całych narodów? Przecież miłość nie potrafi przygotować wojny, miłość daje życie, a nie zabija; jednoczy ludzi, a nie dzieli; uszczęśliwia, a nie zadaje cierpienie.

Na dramat ostatniej wojny można spojrzeć z wielu punktów widzenia, ale dla chrześcijanina jedno spojrzenie jest najważniejsze: Jak to możliwe, by we wspólnocie chrześcijańskiej, której prawem jest miłość, w której przebywa sam Bóg, zrodziła się tak potworna nienawiść? Jak to się stało, że owa wszechmocna energia Bożej miłości nie została wykorzystana, a jej miejsce zajęła potężna siła niszcząca miliony ludzi?

Chrześcijanin nie może spoglądać na wydarzenia lat wojny tylko w kategoriach polityczno-narodowościowych. Przecież Niemcy, Polacy, Rosjanie to w przeważającej części chrześcijanie. Autentyczne spotkanie z Chrystusem wynosi człowieka ponad uwarunkowania polityczne. W Chrystusie szlachetnieją podziały czysto ludzkie. W Nim spotykamy się jak bracia.

Druga wojna światowa to wielka kompromitacja żyjących wówczas chrześcijan, a przez nich i Ewangelii w ich wydaniu. Nie należy się dziwić, że chrześcijaństwo przeżywa głęboki kryzys życia religijnego. Trzeba na nowo przemyśleć konkretne wymiary ewangelicznego życia i tak je ustawić, by Kościoły żyjące Chrystusem roznosiły po świecie pokój, a nie wojnę. Autor Listu do Hebrajczyków przypomina, że „przystąpiliście /.../ do miasta Boga Żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, /.../ do Pośrednika Nowego Testamentu — Jezusa”. Mamy promieniować ewangelicznymi wartościami — umiłowaniem prawdy, sprawiedliwości, przebaczenia, miłości. Wspomnienie drugiej wojny światowej to wezwanie skierowane do wszystkich chrześcijan: katolików, protestantów, prawosławnych, by jaśniej dostrzec moc Ewangelii i słabość jej realizacji. Ludzi na miarę Ojca Maksymiliana Kolbe, Edyty Stein, Michała Kozala musi być znacznie więcej, jeśli widmo wojny światowej ma być skutecznie usunięte z horyzontu rozwoju ludzkości. Dotykamy trudnego problemu. Nie wystarczy jednak modlitwa za ofiary wojny i wspomnienie jej bohaterów. Potrzebna jest refleksja nad niewiernością ludzkiego serca Bogu i Jego Ewangelii. Trzeba nam na nowo i znacznie doskonalej podłączyć się do Chrystusa, z którego można by czerpać energię Bożej miłości.

Ks. Edward Staniek

Dlaczego i co warto czytać?...

ks. Andrzej poleca

Znów, tak jak dwa tygodnie temu, zbliża się kolejna okrągła rocznica: 30-lecie podpisania Porozumień Sierpniowych. Z tej okazji Wydawnictwo Rafael wydało ostatnią już książkę z serii **Kocham Polskę** pt. **Nie ma wolności bez Solidarności**.

Książka streszcza historię Polski po II wojnie światowej, zrywy robotników w 1956, 1970 i 1976 oraz protest studentów w 1968 r. Następnie przedstawia postać Prymasa Tysiąclecia i Papieża Polaka oraz Jego I Pielgrzymkę do Polski. Opowiada o sierpniu 1980 r., wprowadzeniu stanu wojennego, Solidarności Podziemnej, bł. ks. Jerzym Popiełuszcze, kolejnych pielgrzymkach do Polski Jana Pawła II, aż do odzyskania niepodległości przez Polskę i inne kraje Europy Wschodniej.

Druga książka, którą pragnę dzisiaj zaprezentować to **Schizma**, autorstwa **Jesúsa Bastante Liébany**.

Jest rok 1521. Trwa kryzys w Kościele katolickim. Rzym trawi symonia, spiski, zaangażowanie w świecką politykę, wiernych oburza sprzedaż odpustów, przeznaczonych na budowę najwspanialszego kościoła świata chrześcijańskiego - Bazyliki św. Piotra. Pojawia się jednak reformator, obdarzony bystrym umysłem mnich-augustianin. Szansy na zmianę upatruje w powrocie do korzeni, do Pisma Świętego. Odnowy Kościoła pragnie również najpotężniejszy monarcha Zachodu, cesarz Karol V. Okazję ku temu daje wybór na Stolicę Piotrową niezwykle prawego kapłana, papieża Hadriana VI.

Oto opowieść o trzech wybitnych indywidualnościach, zaangażowanych w największą polityczno-religijną grę połowy II tysiąclecia. To historia cesarza, papieża i zwykłego mnicha, w którego sercu rodzi się pragnienie odnowy Kościoła. Czy mnich reformator zostanie nowym świętym Franciszkiem? Czy zasiądzie może w Kolegium Rzymskim jako kardynał? Czy papież przeprowadzi reformę? Czy wesprze ją cesarz? Schizma to powieść o wypadkach, które doprowadziły do największego rozłamu w dziejach Kościoła zachodniego, przedstawiona w zupełnie nowy sposób. Opowieść o tym, jak o losach chrześcijaństwa zadecydowały nie publiczne dysputy i teologiczne argumenty, ale ludzkie namiętności, żądza władzy i pragnienie zemsty. A wreszcie spisek, trucizna i sztylet skrytobójcy. To historia spisków snutych przez kardynałów i brutalności świeckich książąt. Opowieść o okrucieństwie i zdradzie. Historia wypadków, które doprowadziły do schizmy. Podział Kościoła zachodniego trwa do tej pory. Schizma Liébany dotyczy przełomowych dla Zachodu wydarzeń związanych z Reformacją i Kontrreformacją. Powieść ta jest sensacyjną historią wielkiej polityki i dyplomacji, w której naprawdę istotne wydarzenia mają miejsce na drodze manipulacji i zakulisowych intryg. Trzy wielkie postaci powieści - Luter, Karol V i Hadrian VI - desperacko szukają dobra Kościoła, jednak bez efektów. Choć w ich rękach spoczywa ogromna odpowiedzialność, w kluczowych momentach stają się jak najstabsi z ludzi. Choć autor książki jest katolikiem, uważa jednak, że po lekturze jego książki „wielu katolików uzna, iż Luter miał rację w wielu sprawach, a protestanci - że zerwanie z Rzymem nie było wcale konieczne i było owocem politycznych knołań”. Schizma to książka o kryzysie Kościoła na czasy kryzysu Kościoła.

Pieśń o Bernadecie napisał **Franz Werfel**.

Gdy w czasie II wojny światowej Franciszek Werfel znalazł schronienie w Lourdes, ślubował, że kiedyś wyśpiewa pieśń o tamtejszej niezwyklej świętej, jeśli zdoła dotrzeć do Stanów Zjednoczonych. Dotarł i napisał poruszającą powieść o Bernad-

ecie Soubirous i objawieniach Matki Bożej. Książka została przetłumaczona na wiele języków i zyskała popularność na całym świecie. Na jej podstawie nakręcono film nagrodzony czterema Oskarami.

Autorką kolejnych książek jest **Aleksandra Polewska**.

Wizje, Proroctwa, Przepowiednie.

W 1930 r. przybyły do Nagasaki o. Maksymilian Kolbe zakazał budowy japońskiego Niepokalanowa w centrum tamtejszej chrześcijańskiej dzielnicy. „Wkrótce spadnie tu ognista kula i wszystko zniszczy” - wyjaśnił. 9 sierpnia 1945 r. we wskazane przez niego miejsce uderzyła bomba atomowa, choć jeszcze kilka godzin przed jej wybuchem Amerykanie planowali rzucić ją na miasto Kokura. Żyjąca w VIII w. alzacka zakonnica przepowiedziała dyktaturę Hitlera i powietrzne ataki Luftwaffe, zaś Brygida, królowa średniowiecznej Szwecji - ekspansję Napoleona. Słowo „przepowiednia” natychmiast przywodzi nam na myśl Nostradamusa, Sybillę czy słynne proroctwa Majów. Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, iż historia Kościoła pełna jest Bożych wybrańców przepowiadających przyszłość świata z precyzją, jakiej pozazdrościć im mogą wybitni futurologowie. Ta książka powstała właśnie po to, by o nich opowiedzieć.

O książce **Cuda, znaki, boskie interwencje**, autorka tak opowiada: Kiedy byłam małą dziewczynką moi dziadkowie opowiedzieli mi o wielkiej łunie, która tak rozświetlała nocne niebo, że - jak twierdzili - na ciemnej ulicy można było znaleźć igłę. Według nich owo niezwykle światło zapowiadało nadejście drugiej wojny światowej. Jakiś czas później usłyszałam o proroctwie fatimskim, w którym Maryja zapowiadała pojawienie się wyjątkowo zjawiskowej zorzy tuż przed wybuchem najokrutniejszej z wojen. W ubiegłym roku, z czystej ciekawości, postanowiłam poszukać choćby jednej notatki prasowej z tamtych czasów, która wspominałaby o łunie. Rezultaty mojego śledztwa mnie przerosły. I tak powstał pierwszy rozdział tej książki...

Ps.

W ten oto sposób ks. Andrzej zakończył pisanie do naszej gazetki parafialnej. Dziękujemy Mu za sześćoletnią współpracę a zwłaszcza za dzielenie się wiedzą na temat filmów, książek i muzyki.

Barbara Langhammer

Intencje Apostolstwa Modlitwy -

Wrzesień

Intencja ogólna: Aby w mniej rozwiniętych regionach świata głoszenie Słowa Bożego odmieniło serca ludzi, zachęcając ich do bezpośredniego uczestniczenia w procesie prawdziwego postępu społecznego.

Intencja misyjna: Aby dzięki otwarciu serc na miłość udało się położyć kres licznym wojnom i konfliktom na świecie, powodującym rozlew krwi.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Syr 3,17-18.20.28-29

Psalm: Ps 68,4-7.10-11

II czytanie: Hbr 12,18-19.22-24a

Ewangelia: Łk 14,1.7-14

Poznajemy nowych wikarych

Witamy w naszej parafii nowych kapłanów - ks. **Adama Łomozika** i ks. **Wojciecha Medwida**. Pragniemy ich poznać, dowiedzieć się czegoś o nich. Nie kieruje nami zwykła ciekawość (no, może troszeczkę), ale życzliwość i chęć serdecznego przyjęcia we wspólnocie św. Klemensa. Dlatego poprosiliśmy księży, aby zechcieli odpowiedzieć na kilka pytań.

Ks. Adam Łomozik

- Bardzo prosimy o podanie daty i miejsca urodzenia?

Urodziłem się 12 maja 1968 roku w Zebrzydowicach koło Cieszyna. Mój tata i mama Jadwiga są już na emeryturze. Mam o pięć lat młodszego brata Michała. Rodzice z bratem mieszkają w Cieszynie.

- Jakie były Księdza zainteresowania i pasje w młodości, jakim był Ksiądz uczniem?

Mówią, że byłem dobrym uczniem. Interesowała mnie historia.

- Jaki święty lub postać z historii Kościoła jest dla Księdza wzorem i ideałem najbliższym sercu?

Jest nim św. Augustyn, biskup Hippony.

- Jak zmienia życie młodego człowieka Sakrament Kapłaństwa? Chodzi mi o osobiste odczucia i przemyślenia. Takie pewnie u kapłana z 17 letnim stażem są?

Sakrament kapłaństwa uczy odpowiedzialności za siebie i za drugiego człowieka. Wymaga ciągłej współpracy z łaską Bożą.

- To nie jest Księdza pierwsza placówka. W jakich parafiach był Ksiądz wcześniej? Którą parafię wspomina Ksiądz najlepiej i dlaczego?

Tych parafii było kilka. Jako neoprezbiter zostałem przydzielony do parafii pw. Matki Bożej Szkaplerznej w Godziszce - tam byłem przez rok. Następnie dwa lata pracowałem w Kętach a w latach 1996 do 1999 u Świętego Wawrzyńca w Bielowicku. Najdłużej byłem związany z parafią Świętego Michała Archanioła w Łękawicy koło Żywca - od 1999 roku do momentu otrzymania dekretu do św. Klemensa.

Wszystkie te parafie wspominam bardzo dobrze.

- Co sprawia Księdzu największą radość w posłudze kapłańskiej?

Największą moją radością jest możliwość prowadzenia ludzi do Pana Boga i udział w zmienianiu ich życia na lepsze.

- Trudności?

Każdemu zdarzają się, bo jak mówi św. Paweł: „Nosimy ten skarb w naczyniach glinianych”.

- Jakie są Księdza zainteresowania pozateologiczne? Ulubione zajęcia w wolnych chwilach?

Na to pytanie mogę odpowiedzieć bardzo ogólnie - lubię czytać książki, słuchać muzyki (to prawie tak jak ks. Andrzej - przyp. Red.) a w czasie wakacji lubię podróżować.

- Czego by sobie Ksiądz życzył „na starcie” w parafii św. Klemensa?

Życzyłbym sobie być dobrym kapłanem i nie zawieść Waszego zaufania.

- Jednym z Księdza zadań będzie katecheza w szkole. Czy bycie kapłanem utrudnia czy ułatwia katechizowanie? Jak postrzega Ksiądz dzisiejszą młodzież.

Uważam, że trzeba dobrze uczyć katechezy, dawać dobry przykład, a młodzież jest dobra, tylko czasem otoczenie niektóre

jednostki zmienia w złym kierunku.

- Za jakie grupy będzie Ksiądz odpowiedzialny w naszej parafii? Na pewno będzie Ksiądz współpracował naszym tygodnikiem parafialnym „Po górach, dolinach...”, stąd więc pytanie – jaką tematykę będzie chciał Ksiądz poruszać?

Ksiądz Proboszcz mówił mi, że mam prowadzić młodzież w parafii. Co do współpracy z gazetką, to myślę, że porozmawiamy na najbliższym spotkaniu redakcyjnym. Wtedy też ustalimy tematykę, którą będę się zajmował.

- Czy jakieś doświadczenia z poprzednich parafii przemiesie Ksiądz do naszej?

Chcę pracować tak, jak na poprzednich parafiach, na tyle na ile umiem.

- Cecha, którą Ksiądz najbardziej ceni u innych?

Taką cechą jest punktualność i porządek. Cenię to nie tylko u innych, ale przede wszystkim u siebie.

- Na zakończenie proszę podzielić się jakimś zabawnym wydarzeniem z życia kapłańskiego.

Odwiedzając kiedyś kolegę na parafii w Katowicach (byłem bez koloratki), zostałem uznany z wyglądu przez gospodynię (miałem też brodę) za proszącego o wsparcie i odesłany, jak to się mówi, z kwitkiem. Nie poprosiła też kolegi, mówiąc, że go nie ma.

- Proszę o przesłanie do powierzonej sobie wspólnoty.

Pozdrawiam Was i proszę o zaufanie i wsparcie w mojej pracy.

Ks. Wojciech Medwid

- Czy może nam Ksiądz na początek zdradzić datę i miejsce urodzenia?

Urodziłem się 25 marca 1981 roku w Żywcu, ale pochodzę z parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Czernichowie na żywiecczyźnie. Tam ukończyłem szkołę podstawową a w Żywcu liceum ogólnokształcące. Do kapłaństwa przygotowywałem się w Seminarium Duchownym w Krakowie, święcenia kapłańskie przyjąłem w 2007 roku.

- A najbliższa Księdza rodzina?

W domu rodzinnym w Czernichowie mieszkają moi rodzice. Mam jeszcze starsze rodzeństwo - siostrę i brata. Oboje już od dawna mają swoje rodziny.

- Młody człowiek oprócz nauki ma liczne zainteresowania i pasje. Jak to wyglądało w Księdza przypadku?

Jako młody człowiek interesowałem się piłką nożną i koszykówką, zbierałem znaczki pocztowe i chciałem zostać pilotem. Starłem się zawsze być pilnym uczniem. Nigdy nie miałem kłopotów z nauką. Lubilem się uczyć.

- Co lub kto miał największy wpływ na podjęcie przez Księdza decyzji o zostaniu kapłanem?

Nikt nigdy mnie nie zmuszał ani nie zachęcał, aby pójść do seminarium i być Księdzem. Mogę powiedzieć, że decyzję o wybraniu drogi życia kapłańskiego podjąłem sam (wewnętrzne odczytanie woli Bożej). Choć znaczny wpływ miało oczywiście wychowanie religijne w rodzinie. Dopelnieniem tego było to, że służyłem przy ołtarzu jako lektor oraz należałem do oazy i jeździłem na rekolekcje.

- Jaki święty lub postać z historii Kościoła jest dla Księdza wzorem i ideałem najbliższym sercu, jeśli oczywiście jest ktoś taki?

Z tego względu, że na chrzcie św. dano mi imię Wojciech, święty ten stał mi się bliższy nie tylko jako patron i

➔ str. 4

⇒ str. 3 jako uczeń Chrystusa, który poświęcił Mu się całkowicie, bo głosząc Dobrą Nowinę, oddał za Niego życie. Lubię też św. Augustyna.

- Jak zmienia życie młodego człowieka Sakrament Kapłaństwa? Chodzi mi o osobiste odczucia i przemyślenia.

Sama świadomość tego, że przez Sakrament święceń staje się przedłużeniem Chrystusa na ziemi i udziela się sakramentów oraz to, że właśnie przez Ciebie przepływa łaska Boża do ludzi sprawia, że czuje się kimś wyróżnionym, komu zaufała Kościół i powierzył wielkie misteria. Bycie kapłanem to poświęcenie się bez reszty Bogu i ludziom, do których jest się posłanym. Jest się tym samym młodym człowiekiem, ale po święceńcach już nie takim samym. Jestem nieustannie zdumiony, że Bóg obdarzył mnie tak niepojętą łaską i tajemnicą kapłaństwa Chrystusowego. Mogę powiedzieć, że źródłem radości i siły staje się dla mnie kapłaństwo, ale też darem i zobowiązaniem, pobudzającym wciąż do trwania w przyjaźni z Tym, który powołał mnie na drogę kapłaństwa i stale na niej prowadzi. Bóg otwiera przed kapłanem perspektywę życia mającego sens, intensywnego, obfitującego w niespodzianki. Nawet jak dochodzą do głosu rozterki i krzyże, to jednak Bóg prowadzi do pokoju i uczy mądrości.

- Jak Ksiądz wspomina pierwszą parafię po święceńcach? Jakie zadania stanowiły trudność, a co najbardziej cieszyło?

Zaraz po święceńcach zostałem skierowany do parafii św. Franciszka z Asyżu w Bielsku-Białej Wapienicy. Wspominam ją bardzo dobrze i miło. Atmosfera wśród księży na parafii i wśród ludzi była przyjazna. Jak to jest na pierwszej parafii uczy się i poznaje dużo nowego, także na błędach, które popełnia się jako młody i niedoświadczony kapłan. Ale to wszystko składa się na całe bogactwo życia. Uczyłem katechezy w szkole podstawowej i przygotowywałem dzieci do Pierwszej Komunii świętej. Opiekowałem się ministrantami i Dziećmi Maryi. Zajmowałem się gazetką parafialną i prowadziłem Klub Taty. We wszystkich tych sferach duszpasterskich objawiała się radość, że można im ofiarować cząstkę siebie i mogą zbliżyć się do Boga i być w coraz większej z Nim przyjaźni.

- Rodzaj duchowości szczególnie bliski Księdzu?

Szczególnie jest mi bliska duchowość maryjna.

- Jaki rodzaj duszpasterstwa odpowiada Księdzu najbardziej?

Nie mam jakiegoś ulubionego rodzaju duszpasterstwa. Choć zapewne odpowiadają te formy, z którymi się zetknąłem będąc jeszcze młodym, choć każdy nowy rodzaj duszpasterstwa jest zawsze wyzwaniem.

- A zainteresowania pozateologiczne?

Interesuje się szeroko pojętym sportem, polityką i lubię fotografować.

- Co Ksiądz ceni w sposób szczególny?

Cenię sobie zaufanie i słowność.

- Jakie nadzieje towarzyszą Księdzu u progu posługi duszpasterskiej w naszej parafii?

Mam nadzieję i wierzę, że zostaną ciepło przyjęty i będzie to owocny czas posługi. Parafian proszę o modlitwę.

- Czy jakieś doświadczenia z poprzedniej parafii przemieszają Księdza do naszej?

Zapewne wszystkie te, które ubogaciły moje posługiwanie i nauczyły jak stawać się coraz lepszym.

- Jednym z Księdza zadań będzie katecheza w szkole. Czy bycie kapłanem utrudnia czy ułatwia katechizowanie?

Misją Księdza jest pojednanie ludzi z Bogiem i przyprowadzenie ich do Niego. Katecheza to przekaz wiedzy religijnej, którą uczniowie winni przyswoić, ale także uczenie ich wiary na co dzień i życie nią. Z tym związane jest stawianie wymagań i nieustanne stanie na straży tych wartości, których z polecenia Chrystusa naucza Kościół. Z tego względu kapłan jako wysłannik Chrystusa naucza tłumacząc prawdy wiary i wyrabia sobie autorytet. Narażony jest również na krytykę i postrzeganie go jako „nie dzisiejszego” wtedy, gdy mówi o niezmiennych wartościach i zasadach (będąc ich ostoją i obrońcą), które dziś są nieprzychylnie, niemodne i chętnie by się je zmieniło dla wygody. Ludzie nie lubią jak się coś od nich wymaga.

- Cecha, którą Ksiądz najbardziej ceni u innych?

U innych cenię uczciwość i prawość.

- Ulubione zajęcia w wolnych chwilach?

Dobra książka, muzyka, dobry film, sport no i oczywiście... drzemka.

Naszym nowym Wikarym życzymy wielu łask Bożych i dobrych owoców duszpasterzowania. Mamy nadzieję, że będą się czuli dobrze w Ustroniu, wśród nas. (BL)

W wakacje słuchamy Słowa Bożego i... odpoczywamy

Sprawa odpoczynku nie jest obca religii chrześcijańskiej. Już autor Księgi Rodzaju mówi: „A gdy Bóg ukończył dzieło stworzenia, odpoczął dnia siódmego”.

Potrzebę odpoczynku potwierdzają jeszcze inne słowa Pisma Świętego: „jest czas pracy w pocie czoła i jest czas wytchnienia”.

Chrystus zachęcał do odpoczynku utrudzonych uczniów: „Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco”.

A co to znaczy ODPOCZAĆ?. Na to pytanie pięknie odpowiedział Kamil Norwid: „Odpocząć to znaczy począć się na nowo czyli stać się innym, NOWYM, NOWONARODZONYM...”

Niestety, wakacje już się kończą... ale możemy jeszcze powspominać, np. **Szlaki Maryjne**

W tym roku uroczystości odpustowe Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Sanktuarium Matki Bożej Kalwaryjskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej rozpoczęły się w niedzielę 8 sierpnia procesją „Boleści NMP” do Domku Matki Bożej i Nieszporami.

W piątek 13 sierpnia, w uroczystość Matki Bożej Kalwaryjskiej, po sumie odpustowej i nieszporach odbyła się procesja „Zaśnięcia NMP” z Domku Matki Bożej do kościoła Grobu Matki Bożej. W procesji wzięły udział asysty niemal z całej Polski południowo - wschodniej i Śląska. Pierwszą asystą, która niosła trumnę z figurą Matki Bożej, była tradycyjnie, asysta cieszyńska w strojach ludowych. Tu trzeba przypomnieć, że na odpust i uroczystość Wniebowzięcia NMP (Matki Bożej Zielnej), jak piszą historycy, zawsze udawała się ze Śląska Cieszyńskiego wielka pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej. Wiele panien i młodzińców z tej pielgrzymki brało udział w pobożnych misteriach Pogrzebu Matki Bożej (13.VIII) i Triumfu Matki Bożej (15.VIII) jako asysta. Asysty cieszyńskiej od 1740 roku, czyli od 270 lat przysługuje ten chlubny zaszczyt pierwszeństwa. O ten zaszczyt w 1754 roku zaczęły rywalizować asysty z Krakowa, Kęt i Andrychowa. Spór definitywnie rozstrzygnął ojciec gwardian Kapistran Połaniecki na korzyść Asysty Cieszyńskiej.

W tegorocznej procesji wzięło udział 120 asyst, w tym: krakowska, żywiecka, podhalańska, bielska, śląska, andrychowska, kęcka, wilamowicka, nowosądecka i inne, których nazw nie jestem w stanie przytoczyć z pamięci. Wiele parafii miało swoje reprezentacje. Przeważnie składały się one z orkiestr, było ich ok.50, z pocztów sztandarowych, ⇒ str. 5

Kącik poezji

"Elegia o ... [chłopcu polskim]"

Oddzielili cię, syneczku, od snów, co jak motyl drżą,
haftowali ci, syneczku, smutne oczy rudą krwią,
malowali krajobrazy w żółte ściegi pożóg,
wyszywali wisielcami drzew płynące morze.
Wyuczyli cię, syneczku, ziemi twej na pamięć,
gdyś jej ścieżki powycinał żelaznymi łzami.
Odchowali cię w ciemności, odkarmili bochnem trwóg,
przemierzyłeś po omacku najwstydlwsze z ludzkich dróg.
I wyszedłeś, jasny synku, z czarną bronią w noc,
i poczułeś, jak się jeży w dźwięku minut - zło.
Zanim padłeś, jeszcze ziemię przeżegnałeś ręką.
Czy to była kula, synku, czy to serce pękło?

Krzysztof Kamil Baczyński

⇒ str. 4 par młodzieżowych i dziecięcych w strojach ślubnych. Maszerowały też grupy modlitewne, np. różańcowe, które niosły dużych rozmiarów różańce. Przejście procesji trwało 3 i pół godziny.

Na koniec procesji o godzinie 19³⁰ przed kościołem Grobu Matki Bożej odprawiona została Msza Św. koncelebrowana pod przew. ks. kard. Stanisława Dziwisza - Metropolity Krakowskiego. W kazaniu powiedział on: "Wydarzenia obecnego roku uwarzliwające nas szczególnie na sprawy krzyża, który jest wyrazem najwyższej miłości Boga do człowieka...(...). W naszej Ojczyźnie podejmowane są wysiłki zmierzające do usunięcia krzyża ze świadomości narodowej i życia publicznego i z historii. (...) Dziś przynieśliśmy w naszych sercach na kalwarię „krzyż warszawski”, który postawili harcerze przed Pałacem Prezydenckim w dniu tragedii smoleńskiej. Przynieśliśmy pamięć o ofierze życia tych, którzy wówczas zginęli, a zarazem wielką modlitwę pod tym krzyżem. Przynieśliśmy ten „warszawski krzyż” i to wszystko co on wyraża, na Kalwarię, by tu zawierzyć go Matce Ukrzyżowanego. To zawierzenie jest potrzebne dziś, gdy ten znak i jego przesłanie są zagrożone. Walka z krzyżem i z ludźmi wierzącymi jest wielkim bezprawiem, a w Polsce dodatkowo brakiem pamięci o przeszłości i o miejscu krzyża w naszych narodowych dziejach. (...) Jesteśmy dalecy od nienawiści i walki ponieważ krzyż jest znakiem przebaczenia, ale domagamy się szacunku dla krzyża i prawa do jego obecności także w przestrzeni publicznej. (...) Ufam, że ci wszyscy, którym leży na sercu dobro Ojczyzny, znajdują właściwe rozwiązanie problemu sprzed Pałacu Prezydenckiego. (...) W imię wolności i demokracji powinny być zachowane wolność wyznania i szacunek dla ludzi wierzących i symboli religijnych, zagwarantowane w Konstytucji”.

Uroczystości Wniebowstąpienia Matki Bożej czyli centralne uroczystości odpustowe rozpoczęła Msza Św. z kazaniem w kościele "Grobu Matki Bożej". Następnie odbyła się procesja "Wniebowzięcia NMP". Na zakończenie odprawiono Mszę Św. Pontyfikalną pod przew. ks. kard. Stanisława Dziwisza. W uroczystościach tych wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy wiernych.

Biorąc udział w uroczystościach odpustowych w Kalwarii Zebrzydowskiej zauważyłem, że przez Kalwarię Zebrzydowską i pobliską Lanckoronę wiedzie europejski Szlak Maryjny z Częstochowy do Mariaszell w Austrii. Warto by poprowadzić takie szlaki przez naszą diecezję bielsko - żywiecką, a zwłaszcza przez Śląsk Cieszyński, np. z Sanktuarium Marki Bożej w Kalwarii Zebrzydowskiej do Sanktuarium NMP w Frytku (Frydek Mistek). Powinniśmy powrócić do tradycji naszych przodków, którzy pielgrzymowali na odpusty z okazji święta Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marii do sanktuariów w Kalwarii Zebrzydowskiej i Frydku Mistku oraz do kościołów w Wiśle, Jaworzynce - Trzycatku, Bukowcu, Kończycach Małych, Zebrzydowicach, Markłowicach Dolnych czy Orłowej. Andrzej Georg

Z życia parafii



• W niedzielę, 22 sierpnia, wchodzących do kościoła witał intensywny zapach chleba, który podarowały okoliczne piekarnie, a który został wyłożony w prezbiterium, uzupełniając tym samym piękną, dożynkową dekorację. O godz. 9⁰⁰ Ksiądz Proboszcz przewodniczył uroczystej mszy św. dziękczynnej Panu Bogu za tegoroczne dary z pól, łąk i sadów. Zachęcał do dziękowania za wszelkie dobro, ale także za każde doświadczenie, które w ostatnim czasie było naszym udziałem. Na początku przywitał wszystkich bardzo serdecznie, podkreślając obecność Gości z zaprzyjaźnionych miast partnerskich oraz przedstawiciele władz naszego miasta, którzy tradycyjnie już wystąpili w strojach ludowych

Kazanie powiedział ks. Zbyszek. Mówiąc o pamięci, zachęcał także do wdzięczności.

Na zakończenie mszy św. zabrzmiało dziękczynne „Te Deum laudamus...”, a po odmówieniu modlitwy błogosławieństwa i pokropieniu chlebów wodą święconą księża rozdzielali je tak, aby w każdej rodzinie znalazł się jeden. Miało to uświadomić nasze zobowiązanie do pomocy słabszym i biedniejszym od nas.

Chleba było bardzo dużo, a podarowały go następujące piekarnie - „U Brzęczka”, „Betlehem”, Piekarnia z Pruchnej, PSS „Ustroń”, Piekarnia „Hermes”, Piekarnia Grabowski ze Skoczowa i Piekarnia Brydziak z Harbutowic.

Liturgię ubogacał swoim śpiewem chór „AVE”. Ubrani w stroje ludowe chórzyci śpiewali z chóru, ale mogliśmy ich zobaczyć, gdy przystępowali do Komunii św.

O godzinie 14⁰⁰ ruszył radosny korowód, owacyjnie witany przez stojących wzdłuż ulic Daszyńskiego i 3 Maja licznych ustroniaków i przyjezdnych.

Na czele korowodu szli „żeńcy” - tradycyjnie były to dzieci ubrane w stroje ludowe, a po nich prezentował się snop, symbolizujący tegoroczne zbiory. Kolaską jechali Gazdowie Dożynek Powiatowych - państwo Katarzyna i Henryk Greniowie. W korowodzie można było zobaczyć maszyny, ciągniki, traktory, kultywatory, siewniki i wiele, wiele innych, wszystkie przystrojone na tę okazję.

W odnowionym amfiteatrze zgromadziło się wyjątkowo dużo ludzi, którzy z niecierpliwością oczekiwali na rozpoczęcie „Obrzędu Dożynkowego”. Wśród gości znaleźli się Wojewoda Śląski Zygmunt Łukaszczyk, poseł do PE Jan Olbrycht, postowie na Sejm Tadeusz Kopeć oraz Stanisław Szwed, Wójtowie, Burmistrzowie, Radni Sejmiku Województwa Śląskiego, Radni Powiatowi oraz Starosta Powiatu Słupskiego Sławomir Ziemanowicz z delegacją a także Burmistrzowie miast zaprzyjaźnionych z - Neukirchen Vluyn, Piešťan i Hajdúnánás.

Na początku głos zabrał starosta cieszyński Czesław Gluza, który witając wszystkich szczególnie ciepło skierował w stronę rolników, podkreślając ich ciężką pracę - *Po miesiącach trudu i pracy przyszedł czas świętowania i dziękczynienia za tegoroczne zbiory. Przyszedł czas podziękowań skierowanych głównie w stronę wszystkich rolników żyjących na naszej pięknej cieszyńskiej ziemi. To dzięki wam kochani codziennie pojawia się na naszych stołach chleb. Piękna polska tradycja nakazuje dzielić się chlebem. Ten gest jest wyrazem braterstwa, przyjaźni i chęci przyjęcia z pomocą drugiemu człowiekowi. Ja również chciałbym się podzielić tym chlebem z wszystkimi mieszkańcami naszego powiatu i przybyłymi do nas gośćmi. Chciałbym, aby ten podział był sprawiedliwy. Niech chleba nigdy i nikomu nie zabraknie. Po Starości Cieszyńskim burmistrz Ireneusz Szarzec, który dziękując - zwłaszcza rolnikom - zaprosił wszystkich do świętowania.*

Rozpoczął się tradycyjny „Obrzęd Dożynkowy” w wykonaniu Estrady Ludowej „Czantoria” z udziałem chóru „AVE” i Chóru Ewangelickiego. Wspólnie z widownią zaśpiewano „Ojcowski dom...” oraz „Barkę”, a na koniec ⇒ str. 6

➔ str. 5 „Szumi jawor, szumi...”. Gazdowie otrzymali symboliczny wieniec z tegorocznych zbóż, a księża - nasz Proboszcz i proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej ks. Piotr Wowry odmówili modlitwę dziękczynną, wszyscy wspólnie modlili się słowami modlitwy „Ojcze nasz...”, księża pobłogosławili chleby wypieczone z tegorocznej mąki i wręczyli je Gazdom Dożynek.

Słowa podziękowania, m.in. za wyróżnienie Ustronia jako organizatora Dożynek Powiatowych wypowiedział Gazda. Przy słowach pieśni dziękczynnej za chleb, był on symbolicznie rozdzielany wśród widzów. Potem Gazdowie częstowali kołaczem i miódunką, co spotkało się z dużym zadowoleniem publiczności.

Po części oficjalnej nastąpił czas występów. EL „Czantoria” wykonała kilka pieśni ze swojego bogatego repertuaru a dyrygowali - Władysław Wilczak i Maria Cieślak .

Po „Czantorii” na scenę wyszła dziecięca „Równica”. Występ został przerwany informacją o nagrodzeniu Zespołu a także jego wieloletniego kierownika artystycznego - p. Renatę Ciszewską, Nagrodą im. ks. Leopolda Szersznika w dziedzinie kultury za całokształt dorobku muzycznego. Nagrody wręczał Czesław Gluza. To docenienie sztuki, sztuki i trudu pracy Zespołu zostało przyjęte ogromnym aplauzem publiczności.

Zespół, mimo, że bardzo odmłodzony (p. Renia poinformowała o odejściu trzech osób w tym Magdy Michalik, która jako wyraz wdzięczności otrzymała na własność strój, w którym ostatnio występowała) zaprezentował się wspaniale. Scena w amfiteatrze pozwoliła im na pokazanie w pełni swoich możliwości tanecznych i wokalnych. Widzowie nie chcieli, aby młodzi artyści opuścili scenę, kilkakrotnie musieli bisować.

Zabawa dożynkowa w amfiteatrze trwała do późnych godzin nocnych, a co niektórzy bawili się do białego rana.

Na ręce ks. prob. Antoniego Sapoty bp ordynariusz Tadeusz Rakoczy przesłał list skierowany do Organizatorów i Uczestników ekumenicznych dożynek powiatowych. Napisał:

Drogi Księżu Proboszczu.

Pragnę na ręce Księdza Kanonika przesłać gorące pozdrowienia dla Organizatorów i Uczestników ekumenicznych dożynek powiatowych w Ustroniu. Nie mogę w nich uczestniczyć ze względu na uroczystości, którym przewodniczę na Groniu Jana Pawła II. Zapewniam, że w czasie Mszy św. tam sprawowanej będę polecał Panu Bogu wszystkie intencje Gospodarzy i Mieszkańców Powiatu Cieszyńskiego.

Tradycyjnie we wspólnocie ekumenicznej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i naszej diecezji gromadzicie się w sierpniu wokół ołtarza Jezusa Chrystusa, by dziękować Panu Bogu za plony szczęśliwie zebrane tego roku.

Dożynki to okazja do wyrażenia wdzięczności i miłości wobec Boga oraz szacunku do ludzi pracujących na roli. Zwłaszcza na powodzie, jakie dotknęły nas w maju bieżącego roku, a także na letnie porywiste burze i doskwierające upały, należy z wielkim uznaniem odnieść się do ofiarności rolników. Wszyscy wiemy, że ziemia jest dla nas darem, ale jest też zadaniem i zobowiązaniem. Nierzadko jego wypełnienie jest okupione ogromnym osobistym poświęceniem, za które dziś z serca rolnikom dziękujemy.

Sięgając po słowa Jana Pawła II, „z wdzięcznością i szacunkiem chylę głowę przed tymi, którzy przez wieki użyźniali tę

ziemię potem czoła, a gdy trzeba było stawać w jej obronie nie szczędzili również krwi. Z tą samą wdzięcznością i szacunkiem zwracam się do tych, którzy i dziś podejmują ciężki trud służby ziemi. Niech Bóg błogosławi pracy waszych rąk!” (Zamość, 1999).

Kto zna trud pracy rolnika, ten wie, ile wysiłku wymaga przygotowanie roli pod zasiew zboża, ile trzeba czujności i troski, by to zboże wzrosło i dojrzało. A potem trzeba je skosić i zebrać, wymłócić i zawieźć do młynarza. Przy chlebie trzodzi się więc nie tylko rolnik wraz ze swoją rodziną. Trzodzi się także inni ludzie. To rzeczywisty symbol solidarności człowieka z człowiekiem i zjednoczenia człowieka z Bogiem. Tak więc podczas dożynek idzie ostatecznie o coś więcej niż o dziękczynienie za chleb. Idzie o dziękczynienie za każdego człowieka, który trzodzi się, abyśmy chleba i innych darów ziemi mieli pod dostatkiem.

Wieś polska zawsze była ostoją wiary, kultury ducha i pięknych tradycji, które wychowują i ubogacają wewnątrz, niosą radość i integrują społecznie. Niech i dzisiaj te wartości żyją i rozkwitają. Przed dziesięciu laty Jan Paweł II wołał w Krośnie: „Twórcie kulturę wsi, w której obok nowych wymiarów, jakie niosą czasy, pozostanie - jak u dobrego gospodarza - miejsce na rzeczy stare, uświęcone tradycją, potwierdzone przez prawdę wieków. (...) Pozostańcie wierni tradycjom waszych praocjów”. Z radością chcę powiedzieć, że to czynicie.

Pragnę zapewnić Was, że Wasze problemy są moimi problemami, nie ma dnia, żebym w swoich modlitwach nie polecał Was i Waszej pracy Panu Bogu. Jego proszę przez wstawiennictwo Matki Najświętszej o pomoc dla Was i błogosławieństwo. Przesyłam Wam serdeczne pozdrowienia wraz z moim pasterskim błogosławieństwem.



*
* **JUBILACI TYGODNIA** *
*
* Helena Pęcherz *
* Marian Tomiak *
* Regina Wisetka *
* Ernestyna Gawlik *
* Janina Paździora *
* Bernadeta Łukasik *
*
* Jubilatów życzymy pomyślności, najlepszego *
* zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki *
* Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia. *
*



„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl